

Janusz Maciejewski

"Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego : 1772-1775", Barbara Wolska, Wrocław 1982 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 75/4, 294-299

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

bomirskiego, na których kunsztowność składają się po równi wirtuozeria, wyszukany koncept, tradycja średniowiecznych form określanych jako „*carmina figurata*” (w książce Fałęckiej tego rodzaju graficzne manifestacje kunsztowności nie zostały uwzględnione); wszystko to jednak sąsiaduje z głęboką religijnością treści. Trudności w tej mierze pomnaża ciągiem nieostrość samego pojęcia kunsztowności, które może określać sposób poetyckiego zapisu rzeczywistości, odnosić się do elementów pełniących funkcję wyłącznie ornamentalną, a także stanowić cel sam w sobie wypowiedzi poetyckiej.

Zastanawiając się nad zebraniem w książce materiałem, nie można nie zauważyć szczególnie mocno wyeksponowanej twórczości Jana Andrzeja Morsztyna. Nieodparcie nasuwa się myśl, że jego wiersze wystarczyłyby do zilustrowania rozważań i wysnuć sformułowanych przez autorkę tez. Po monografii Edwarda Porębowicza, pokazującego Morsztyna jako poetę barokowego, omawiana tu książka pokazuje go jako twórcę poezji kunsztownej. Trzeba mieć nadzieję, że następnym etapem będzie już monografia, która pokaże również inne strony twórczości tego poety — centralnej postaci polskiego baroku.

Adam Karpiński

Barbara Wolska, POEZJA POLITYCZNA CZASÓW PIERWSZEGO ROZBIORU I SEJMU DELEGACYJNEGO. 1772—1775. Wrocław 1982. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 292. „*Studia z Okresu Oświecenia*”. Tom XIX. Komitet redakcyjny: Elżbieta Aleksandrowska (red. naczelny), Teresa Kostkiewiczowa, Zdzisław Libera. Polska Akademia Nauk. Instytut Badań Literackich.

Pierwszy rozbiór to, jak wiadomo, jedno z najważniejszych wydarzeń w dziejach Polski. Otwiera on ciąg faktów historycznych, które ukształtowały nowoczesną świadomość narodową, stworzyły pewne wzorce zachowań Polaków, do dnia dzisiejszego aktualne.

Cóż bowiem wydarzyło się w 1772 roku? Oto Rzeczpospolita zetknęła się z nowym doświadczeniem, które dotąd było obce rodakom Zamoyskiego i Żółkiewskiego, Czarnieckiego i Sobieskiego, a od tej daty miało stać się dla nich codzienną rzeczywistością. Zmieniało to zasadniczo charakter życia narodowego — zarówno z punktu widzenia psychologii zbiorowej, jak i zachowań poszczególnych jednostek. Dotąd żaden Polak nie był postawiony w sytuacjach, w jakich znaleźli się Rejtan, Stanisław August Poniatowski czy Czartoryscy, w jakiej pozostawał na swój sposób Adam Poniński. Po roku 1772 natomiast sytuacje podobne powtarzały się jakże często: gest posła z Nowogródka, postępowanie marszałka sejmu rozbiorowego, zachowanie króla. Powtarzały się, obrastały legendą, były przedmiotem dzieł sztuki, takich np. jak słynny obraz Jana Matejki. Zachowania ludzi, którzy jako pierwsi znaleźli się w takich sytuacjach, stawały się pierwowzorami cywilnego heroizmu i bezkompromisowości, sprzedajnej, judaszowskiej arcyzdrady, wreszcie — postawy gotowości do prowadzenia w każdej sytuacji układów i targów choćby z samym diabłem oraz do akceptowania ustępstw i kompromisów na rzecz przyszłych interesów ojczyzny. Jakże często później odprawiał się ten swoisty patriotyczno-martyrologiczny „dramat” narodowy (choć jego bohaterowie byli może nieco inni niż w tym pierwszym). A początek tego wszystkiego tkwi tam, w w. XVIII, w latach 1772—1775, których dotyczy omawiana przeze mnie książka.

Jest to więc bardzo ważny okres, a równocześnie — paradoksalnie — jeden

z najmniej zbadanych, jeśli chodzi o świadomość polityczną, kulturową, literacką ludzi tamtej epoki. Historyków interesowały lata 1772—1775 głównie z punktu widzenia zabiegów dyplomatycznych, rozgrywek między broniącym polskich interesów dworem Stanisława Augusta a mocarstwami zaborczymi i reperkusje tych rozgrywek w Europie. Nie zajmowano się natomiast tym, co myśleli, jak odbierali wydarzenia i widzieli siebie sami Polacy — jak owe wydarzenia i związane z nimi sprawy odbijały się w mentalności przeciętnego szlachcica, obywatela Rzeczypospolitej dotkniętej nie spotykanym dotąd kataklizmem. Stąd waga i znaczenie książki, dotyczącej ówczesnej poezji politycznej, najlepszego odbicia świadomości społecznej tych lat.

Barbara Wolska miała pełne kwalifikacje do podjęcia tego tematu. Badaczka ta od lat interesuje się poezją polityczną czasów stanisławowskich¹. Wchodzi w skład zespołu przygotowującego pełną edycję okolicznościowej literatury politycznej lat 1763—1795, odpowiadając w jego ramach właśnie za okres pierwszego rozbioru i sejmiku delegacyjnego. Przygotowanie i kompetencje autorki widać wyraźnie w pracy. Świadczy ona o bardzo dobrej znajomości pamiętników pozostawionych przez aktorów opisywanych wydarzeń, o odczytaniu w dziełach XIX-wiecznych dziejopisów i we współczesnych opracowaniach historycznych i historycznoliterackich. Ale głównym atutem autorki jest doskonała orientacja w źródłach rękopiśmiennych — w dużej części nie znanych badaczom. Wolska spenetrowała zbiory manuskryptów większości bibliotek i archiwów polskich, zna zbiory zagraniczne (Wilno, Lwów, Paryż). I choć nie zdążyła jeszcze dotrzeć do niektórych z nich (a całości polskich zbiorów rękopiśmiennych nie poznał *nb.* jak dotąd żaden spośród naszych badaczy zajmujących się poezją polityczną Oświecenia), nie podważa to prawomocności wniosków zawartych w książce. Jak bowiem — z pełną świadomością swych ograniczeń — stwierdza autorka: „Ogromne rozproszenie pozostałego materiału literackiego w tysiącach rękopiśmiennych kodeksów uniemożliwia zrealizowanie postulatu kompletności tego materiału. Na pewnym jednak etapie kwerend archiwalnych i bibliotecznych z rzadka już wypływają nowe teksty (o mniejszym zapewne zasięgu rozpowszechniania, a więc i mniejszej popularności), a kolejne znaleziska pomnażają tylko wersje tekstów już zgromadzonych” (s. 19). Można zatem przyjąć, iż Wolska po dotychczas przeprowadzonych — i tak imponujących — kwerendach ma prawo formułować wnioski uogólniające, poparte wystarczającą liczbą dowodów tekstowych.

A wnioski te dotyczą, jak była o tym mowa, stanu świadomości społecznej w Polsce w okresie, w którym — pod wpływem nie znanych wcześniej doświadczeń historycznych, pod wpływem doznanych klęsk — uległ załamaniu dotychczasowy, tradycyjny wśród mas szlacheckich światopogląd sarmacki, a otworzyły się możliwości szerokiego oddziaływania idei Oświecenia (już od paru dziesiątków lat znanych w kręgach elity umysłowej). Po upływie kilku lat od czasu pierwszego rozbioru ślady owego kulturowego przełomu stały się już wyraźnie widoczne. W okresie, którym zajęła się Wolska, sytuacja nie jest zupełnie jasna; opory i urazy wobec nowego — mimo podważenia dotychczasowych wartości — jeszcze istnieją. Stąd zresztą tak interesująca jest mozaika postaw ideowych i kulturowych, które się w tych latach ujawniły.

¹ Poza kilkoma rozprawkami, które w mniej lub bardziej zmienionej formie weszły w skład omawianej książki, B. Wolska opublikowała w tym zakresie: *Wokół Solttyka. Trzy utwory polityczne z czasów konfederacji barskiej*. „Archiwum Literackie” t. 22 (1973); *Tomasz Ujazdowski, wydawca „Tandeciarza”*. „Prace Polonistyczne” 1975 (dotyczy czasopisma z r. 1831, szczególnie zasłużonego w przypomnianiu i wydobywaniu z rękopisów okolicznościowej poezji politycznej czasów Oświecenia).

Autorka ukazuje ciekawe zjawiska dotyczące nastrojów mas szlacheckich. Wstrząs moralny wywołany rozbiorem był ogromny, miał charakter szoku. Ale — jak każdy szok, w pierwszej chwili był trochę obezwładniający („wydarzenia przerastają i ubezwłasnowolniają ludzi”, s. 94). Dezaprobata wobec tego, co się stało, przejawiała się początkowo głównie w zachowaniach biernych, w odmowie działania. Głucha, ale pasywna niechęć wobec świata, który przyniósł kataklizm, swoiste porażenie polityczne sprawiły, że na placu działań pozostała grupka sprzedawczyków, którzy mogli — w sytuacji prawie powszechnego bojkotu wyborów — zdobyć przewagę w sejmie. W konsekwencji znalazło się w nim tylko niewielu posłów (Rejtan, Korsak, Oraczewski i kilku innych) zdolnych przeciwstawić się Ponińskiemu i wesprzeć króla, który jedyny zachował pełną aktywność polityczną i potrafił — w części skutecznie — przeciwdziałać klice zdrzących kierowanej za pośrednictwem marszałka sejmu przez ambasadora carycy, Stackelberga.

Wszystko to odbijało się w ówczesnej poezji politycznej, która — jak każda sztuka — rozładowywała uczucia bezsilności, dawała jakąś kompensatę. Zarazem jednak próbowała zrozumieć i zinterpretować wydarzenia, spełniając rolę współczesnej publicystyki. Jak ta ostatnia, starała się agitować innych. Od początku w ocenie wydarzeń dały się zauważyć dwie linie, które staną się w w. XIX dwiema szkołami polskiej historiografii: ta, która wysuwała koncepcję „win własnych” jako przyczyny nieszczęść, oraz ta, która widziała głównie „winy cudze” — przewrotność zaborców, nieczułość Europy. Pierwsza koncepcja też była niejednolita. Oscylowała między postawą tradycjonalistyczną, upatrującą przyczyn zła w ogólnym zepsuciu obyczajów (jak w *Rozmowie Polaka z Litwinem*, analizowanej na s. 85—86), a postawą wskazującą nierząd, warcholstwo i inne wady sarmackie jako źródła nieszczęść (*Pieśń dziada sokalskiego* Karpińskiego, anonimowa *Rozmowa Wolności z Polską* czy wiersze Naruszewicza i innych poetów skupionych wokół ośrodka królewskiego).

Omawiając poezję polityczną lat 1772—1775 Wolska potrafiła ustrzec się przed niebezpieczeństwem — naturalnym w przypadku opisu nie znanych wcześniej zjawisk — nadawania przesadnie wysokiej wartości przedmiotowi swych zainteresowań. Wielokrotnie przyznaje, że z nielicznymi wyjątkami (Karpiński, Trembecki, Naruszewicz) analizowane teksty nie są bynajmniej utworami wybitnymi pod względem literackim, nie ukrywa niskiego na ogół poziomu „refleksji intelektualnej”, na jakim „zaczynała się wówczas — i zazwyczaj kończyła — myśl polityczna reprezentowana w poezji” (s. 94). Podkreśla, iż ówczesna poezja polityczna niewątpliwie ujawnia „wielką dezorientację społeczeństwa postawionego w obliczu tak wyjątkowej sprawy” (s. 121) jak rozbiór, społeczeństwa, które nie może pretendować do wynoszenia go na piedestał moralny.

Nie z tych też powodów literatura polityczna lat 1772—1775 okazuje się interesująca. Autorka wykrywa, jak pod pozornie mało znaczącymi zmianami w sposobach myślenia i wyrazu słownego dostrzec można początki zasadniczych przeobrażeń mentalności. Bo przecież o czymś takim świadczy np. całkowite zniknięcie w licznej grupie utworów alegorycznych personifikacji Wiary — tak popularnej jeszcze w czasach barskich; ograniczenie do jednego utworu równie częstej przedtem personifikacji Wolności; pojawienie się natomiast jako głównej personifikacji — „Orła Polskiego”, symbolu właśnie państwa, dawniej nader rzadkiego w poezji politycznej.

Inna zmiana bardzo znacząca to stosunek do osoby króla. Okolicznościową literaturę pierwszych lat panowania Stanisława Augusta cechowała tonacja niechętna, a w czasie konfederacji radomskiej i barskiej — wręcz napastliwa wobec monarchy. Utworów prokrólewskich było w tym okresie bardzo niewiele. Można powiedzieć, że nawet jeśli byli wówczas zwolennicy osoby i polityki Poniatowskiego, to zostali oni zdominowani przez opinię jego przeciwników i znajdowali się pod

wyraźną jej presją. Pewien wyłom w tym stanie przyniosła próba porwania króla przed konfederatów w listopadzie 1771, która wywołała pierwszą falę utworów opowiadających się wyraźnie po stronie Stanisława Augusta, a przeciw konfederatom. Ale wówczas byli jeszcze i jego zagorzali wrogowie. Polemika poetycka toczyła się bardzo zażarta, choć w sylwach przepisywano już jedno i drugie wiersze. Teraz, w latach 1772—1775 tonacja antykrólewska schodzi na daleki plan. Czarną postacią, wokół której ogniskuje się niechęć opinii publicznej wyrażonej w poezji, staje się Poniński (a także inni przedstawiciele jego klikki). Natomiast pojawia się duża grupa utworów upatrujących w osobie króla głównego obrońcę interesów Rzeczypospolitej i tego, kto może gwarantować naprawę kraju. Wiersze takie liczbowo przeważają nad utworami, których pozytywnymi bohaterami są czołowi nieprzejednani, jak Rejtan, Oraczewski, Czetwertyński.

I to są zapowiedzi przemian. Jak i stopniowe, towarzyszące obradom sejmu delegacyjnego budzenie się z odrętwienia, szoku, czego wyrazem jest pojawiająca się dopiero po kilku miesiącach działań „delegacji” satyra wymierzona w jej przywódców. Wszystkie te obserwacje dotyczące stanu świadomości społecznej są formułowane na podstawie analizy poezji. Ale ich wyniki mają znaczenie nie tylko i nawet nie przede wszystkim dla badacza literatury, ale też dla historyka, historyka kultury czy idei.

Książka rozpoczyna się zresztą wstępem mającym charakter *stricte* historyczny, a uzupełnianym zamieszczoną na końcu *Tabelą chronologiczną wydarzeń okresu*. Opiera się tam Wolska nie tylko na pracach historyków (np. Konopczyńskiego), ale także bezpośrednio na dokumentach: diariuszach sejmowych, pamiętnikach, listach, gazetkach pisanych i — oczywiście — informacjach zawartych w okolicznościowych utworach literackich. Następnie w trzech częściach omawia autorka poezję polityczną okresu, grupując ją wokół kilku najważniejszych kwestii wyeksponowanych w tytułach tych części: *Problem rozbioru w poezji politycznej lat 1772—1776, Ideologiczne uzasadnienie i uwarunkowanie nowej polityki* (tj. polityki obozu królewskiego, który zaczynał swą wielką ofensywę i miał się stać głównym ośrodkiem życia kraju przez najbliższych kilkanaście lat) oraz *Życie polityczne czasów sejmów delegacyjnych w świetle poezji*. W części drugiej w osobnych rozdziałach omawia także kwestię sądu sejmowego nad uczestnikami zamachu na króla z listopada 1771 (*Sprawa „królobójców”*) oraz — pozornie odrębne od tematu głównego, ale naprawdę ściśle z nim związane — zagadnienie kasaty zakonu jezuitów (*Polityczne aspekty kasaty zakonu jezuitów*).

Problemy owe są bardzo trafnie wyodrębnione i pozwalają ująć oraz zinterpretować całość literatury omawianego przez autorkę okresu.

Pewne wątpliwości budzi tu jedynie decyzja nazewnicza Wolskiej, która — zgodnie ze stanowiskiem Juliusza Nowaka-Dłużewskiego oraz niżej podpisanego z jego wczesnego artykułu z r. 1962² (później stanowisko swoje zrewidowałem³) — pojęciem „poezja” obejmuje nie tylko utwory wierszowane (zresztą zdecydowanie przeważające), ale i utwory fabularne pisane mową niewiązaną (s. 11—13). Jest to zgodne z dawnym, XIX-wiecznym znaczeniem terminu (bliskim znaczeniu wyrazu „*Dichtung*” w języku niemieckim), lecz zbyt odbiega od współczesnego jego rozumienia i pewnych nawyków w tym zakresie u dzisiejszego odbiorcy. Dlatego przygotowując edycję tekstów barskich zdecydowałem się zastąpić tak rozumianą „poezję” pojęciem „literatura”, choć i ono jest nieporęczne, gdyż przy jego użyciu

² J. Maciejewski, *Z problematyki badań nad okolicznościową poezją polityczną lat 1763—1788*. (Rekonesans). „Przegląd Humanistyczny” 1962, nr 3.

³ J. Maciejewski, wstęp w: *Literatura barska*. Wyd. 2. Wrocław 1976. BN I 108.

staje się nieostra granica między literaturą *sensu stricto* a publicystyką, też tradycyjnie — zwłaszcza jeśli chodzi o epokę staropolską — mieszcząca się w określeniu „literatura polityczna” (to staje się głównym argumentem Wolskiej za przyjęciem terminu „poezja polityczna”).

Autorka uświadamia sobie wszelkie trudności wiążące się z wyborem terminów „poezja” bądź „literatura”. Dlatego nie traktuję powyższych uwag jako zarzutu (byłby on na miejscu tylko wtedy, gdyby w ogóle nie dostrzegła sprawy). Sygnalizuję jedynie, iż borykając się z tym samym problemem, zdecydowałem się jednak ostatecznie na termin inny niż Wolska.

Praca zresztą w ogóle dokumentuje dużą świadomość metodologiczną autorki i zawiera w tym zakresie wiele trafnych sformułowań (np. na s. 10 w polemice z dawnymi badaczami Wolska twierdzi: „to my dopiero, wtórnie nakładając naszą świadomość estetyczną na epokę przedromantyczną, określamy poezję barską i znaczny odłam utworów późniejszych jako wierszowaną publicystykę. Wówczas takie określenie nie przychodziło nikomu na myśl, bo funkcja publicystyczna była naturalną funkcją poezji, forma poetycka była natomiast sposobem nobilitacji jej publicystycznych treści”). Przynosi też książka niejedno spostrzeżenie filologiczne ważne nie tylko dla omawianego tematu. Należy do nich odkrycie, że *Oda do pokoju* Józefa Epifaniego Minasowicza jest tłumaczeniem utworu Ronsarda (s. 36).

Wspomniałem wyżej, iż porządkując materiał przeprowadza Wolska podział poezji politycznej (poza wynikającym z rozczłonkowania książki na części i rozdziały) na tę, która przyczyn klęski doszukuje się w „winach cudzych”, oraz tę, która widzi je w „winach własnych” Polaków. Poza nim przeprowadza jeszcze drugi podział na płaszczyźnie mentalności: na tradycjonalistów (czasem traktuje to pojęcie jako synonim mentalności barskiej) oraz oświeconych. Rozróżnienie słuszne, choć mniej ostre od poprzedniego, dopuszczające bowiem w tym okresie przemian i przewartościowań — możliwości pośrednie. Tu tylko mógłbym zasygnalizować jedno zastrzeżenie. W kilku wypadkach (np. s. 9) używa autorka wymiennie pojęć „tradycjonalizm” i „konserwatyzm”. Otóż ten ostatni termin wiąże się w historii myśli społecznej z określoną ideologią, która narodziła się w w. XIX w wyniku kryzysu Oświecenia. Nazywanie więc tym terminem zjawisk wcześniejszych jest nieprecyzyjne i może stać się mylące.

Skoro jestem przy zastrzeżeniach, to należałoby — z obowiązku recenzenta — zwrócić jeszcze uwagę na kilka spraw drobniejszych. Na s. 31 pisze Wolska, iż „konfederacja barska i delegacja to dwie strony tego samego medalu”. Polemizowałem z takim widzeniem rzeczy. Wydaje mi się, że delegacja była w prostej linii kontynuacją tzw. Rady Patriotycznej — powołanej w okresie konfederacji barskiej z inicjatywy ambasadora rosyjskiego Wołkońskiego — na której czele stanęli prymas Podoski i tenże sam Adam Poniński. Była ona rodzajem dywersji wobec prób króla zbliżenia się do barzan i kierowała swe ostrze zarówno przeciwko Stanisławowi Augustowi, jak i konfederatom. Była to zresztą dywersja nieudana, stała się pośmiewiskiem w opinii społecznej. Jej fiasko przyczyniło się do odwołania Wołkońskiego z Warszawy.

Podobnie miałbym zastrzeżenia do kilkakrotnego nazywania tejże konfederacji barskiej „wojną domową” (m. in. na s. 121). Wprawdzie dwukrotnie — wiosną 1768 i pod koniec r. 1770 (po akcie detronizacji) — wysyłał król wojska komputowe przeciwko konfederatom, ale były to epizody bardzo krótkie. W zasadzie podczas walk wojsk rosyjskich z oddziałami konfederatów barskich oficjalne czynniki związane z dworem polskim zachowały neutralność i odmawiały współdziałania z Rosjanami (mimo napastliwości antykrólewskiej propagandy barskiej).

W rozdziale dotyczącym wierszy związanych z kasatą zakonu jezuitów kontynuuje Wolska zadowiony u nas od czasów Jana Kotta zwyczaj traktowania pseudonimu „Daniel Kalwiński” jako hasła tytułowego. Przyznam się, iż ten zwy-

czaj mnie razi, mimo że niektóre wersje tytułatury zachowane w XVIII-wiecznych rękopisach (które wymienia autorka na s. 181) mogą w pewnym stopniu do tego upoważniać.

Wreszcie — w rozdziale *Poezja pochwalna i panegiryczna* — nie jest dla mnie precyzyjne rozgraniczenie grup wierszy omawianych w podrozdziałach *Pochwały oficjalne i publiczne* oraz *Panegiryki, poezja „klientarna”, wiersze przyjacielskie*. Dlaczego np. utwór *Obywatel prawy* (o Oraczewskim) znalazł się w pierwszym z nich, a bardzo do niego zbliżony *Przyjaciel cnoty* (o Czetwertyńskim) — w drugim?

Wszystkie wspomniane wyżej zastrzeżenia są, jak widać, drobne i w niczym nie umniejszają wynikającej z całości tej recenzji oceny książki Barbary Wolskiej jako pracy ciekawej i stanowiącej poważny wkład w wiedzę o literaturze i o świadomości społecznej XVIII wieku w Polsce.

Janusz Maciejewski

Zofia Trojanowiczowa, *OSTATNI SPÓR ROMANTYCZNY. CYPRIAN NORWID — JULIAN KLACZKO*. Warszawa 1981. Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 160. Polska Akademia Nauk. Instytut Badań Literackich. „Historia i Teoria Literatury. Studia”. [T.] 40. Komitet redakcyjny: Józef Bachórz, Maria Janion, Jacek Trznadel, Maria Żmigrodzka (redaktor naczelny).

[...] tak się w Polsce, tej najtragiczniejszej
Z narodów, każda dyskusja przecina,
Choćby o rzeczy z ważnych najważniejszej,
Choćby o siłę szło, co sprawę wszczyzna:
(C. Norwid, *Promethidion*)¹

W perspektywie dialogu

„Bohaterami tej książki są dwaj pisarze: poeta Cyprian Norwid i krytyk Julian Klaczko” — to lapidarne stwierdzenie Zofii Trojanowiczowej (s. 5) bezpośrednio wprowadza czytelnika w sedno problematyki jej ostatniej pracy. Ale rzecz w tym, że książka porusza zagadnienia ważne nie tylko dla zajmujących się dorobkiem dwu pisarzy.

Autorka wielu opracowań o Norwidzie, układających się w kształt monografii *in statu nascendi*², podjęła obecnie problem nader częsty w wypowiedziach poświęconych autorowi *Promethidiona* — a mianowicie kwestię trwającego przez wiele lat sporu poety i krytyka. Atoli dotychczas ten konflikt był opisywany przede wszystkim w kategoriach zapożyczonych ze stereotypu. Miał on potwierdzać wizję stosunku artysta—krytyk, przedstawioną m. in. przez Franciszka Ksawerego Dmochowskiego w *Sztuce rymotwórczej* następująco:

Nie mógł przed Zoilami Homer się wybiegać,
O których by bez tego dotąd świat nie wiedział,

¹ W: C. Norwid, *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomułicki. T. 3. Warszawa 1971, s. 453.

² Zob. Z. Trojanowiczowa: *Na wielkopolskim tropie Norwida*. W zbiorze: *Literackie przystanki nad Wartą*. Poznań 1962; *Rzecz o młodości Norwida*. Poznań 1968; *Norwid w więzieniu berlińskim*. „Pamiętnik Literacki” 1961, z. 1; *Norwid wobec Mickiewicza*. W zbiorze: *Cyprian Norwid. W 150-lecie urodzin. Materiały konferencji naukowej 23—25 września 1971*. Warszawa 1973.